

times new roman



SZCZEPAN KOPYT

SALE SALE SALE

times new roman

pamiętasz to elektryczne miasto jedliśmy w nim
trupy zwierząt mieliśmy wyrafinowane rozrywki ach
wszędzie autobusy uczelnie szanowne koła uprawialiśmy
polityczną ekonomię tak jak się kiedyś grało kwartety

sączyliśmy i sączyliśmy rytm mowy mieszał się z sosem
sambal nasze zęby były poddawane zabiegom
woziły nas samochody biegliśmy do sklepu po winogrona
dla leżących w łóżku kobiet mieliśmy jądra albo cycki

nie baliśmy się szafotu i aids nie mieliśmy pieniędzy
zmieniali się królowie i obrządek bywał ówczas
łagodniejszy dj-e grali pięknie solaria były pełne
już nigdy nie będzie takiego kurewsko bolesnego

parku śmierci gdzie sztuka łączy się z komercją
a koty łaszą się do nas prosząc o puszczkę
poeci sprzedawali produkty albo tak się wydawało
żeby wydane wydawało owoce i stypendia

strojne damy goliły cipki strojni panowie
wybierali dresiwo i najsmaczniejsze kąski kebab
a echo naszych czaszek powtarzało własne imię
jak mantrę mieliśmy ambicję i chciwą mieliśmy

orgazmy i kace odmawiały nam instytucje lub
mieliśmy znajomych mówiliśmy językami i ziemia
była nam lekka zasady dobieraliśmy słuszne
do momentu portfela i zawartości trzewi była

muzyka i zajebista chęć żeby tańczyć chciało się
płakać i echo czaszki uczyło się innych imion
były opisy porządku i były porządki opisów
były to zbiory rozłączne to była wielka zagadka

były maszyny liczące i były kobiety w swetrach
była zagranica chociaż nie było granic których
byśmy nie lubili tłukły nam się naczynia kończyły
wkłady długopisów i kondomy były jointy lecz

nigdy wtedy gdy akurat potrzebne telefony i
monarchowie podróżowali lśniącymi karocami
była telewizja i wyobcowana praca nie było
historii i idei nie było socjologii zoologii

wróżono końce świata i marzono o wiecznym życiu
fabrykowano boga i nieparzyste rytmy z chicago
ziemia była okrągła i znaleziono bliźniaczy układ
słoneczny mówiliśmy też no starzejemy się był

to śmiech przez łzy ale jakże przyjemny prawie
wakacje w bieszczadach prawie dobra praca w anglii
pozdrowienia dla prawie najlepszego poety
jedni byli grubi inni walili kreski w kiblu jedni

mieli lat siedem inni sto siedem pan w szlafroku
którego pokazują gazety mówi że jego recepta to
koniak i vivaldi niosą mi ukojenie mówi
oczy patrzyły w faktury sutann i skórzanych stringów

był wiek oświecenia był wiek zagłady był wiek
filozofii niemieckiej triasu jury i punk-rocka
człowiek dotknął stopą księżycą i różewicz pisał
i jeszcze były rzeczy proste klocki dla dzieci

hot-dogi na amerykańskich filmach talibowie
front wyzwolenia zwierząt i rozrywka w stylu
tańców latino wszystko to jest na fotografiach
i w filmach książki nie mówią o niczym innym

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest udostępniony na licencji *Licencja Wolnej Sztuki 1.3*.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/kopyt-sale-sale-sale-times-new-roman>

Tekst opracowany na podstawie: Szczepan Kopyt, *Sale sale sale*, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, Poznań 2009.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów autora. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Jan Szejko, Paulina Choromańska, Paweł Koziol.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).